

# TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie . . . . . 8 kor.  
kwartalnie . . . . . 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”  
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w  
trafcie Saffra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa  
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie”  
T. S. L.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego  
miejsce — drobnym drukiem (peti-  
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadestane”  
20 hal. od wiersza.

Rękopisy się nie zwraca.

## „Promieniste” łotry.

Leży przed nami kartka, która krzykiem oburzenia przejmując serce każdego ojca rodziny, której treść tysiące łez wycisnęła z oczu zboliałych i rozżalonych matek, a która swym wyrafinowanym cynizmem i podeptaniem najszlachetniejszych uczuć religijnych przechodzi wszystkie w tym kierunku popełnione zbrodnie. Oto „młodzież promienista” zgrupowana około lwowskiego piśmiennika „Promień”, szerzącego zgorzenie i zgniliznę uczuć między naszą młodzieżą szkolną, powysyłała wobec nadchodzącej w szkołach średnich spowiedzi wielkanocnej i rekolekcji po wszystkich miastach Galicji, gdzie są szkoły średnie, swoich emisariuszy, aby ci agitacją i rozdawaniem podburzających odezw nawoływali do walki z religijnym przymusem i do bojkotowania spowiedzi przymusowej w szkołach średnich.

Jeden z takich „promienistych” łotrów zjawił się w poniedziałek w Sanoku i stanawszy na trotuarze przed gimnazjum, gdy młodzież ze szkoły wracała pakującą głętem każdemu z uczniów białą kartkę z powyższą odezwą. Odezwa ta, która powinna być sądownie ścigana, zasługuje na publiczne napiętnowanie, jako objaw, że nie dość było dotąd naszym największym wrogiem niszczyć nas materialnie i wyzwać z wszel-

kiego stanu posiadania, dziś wzięli się oni do zniszczenia nas moralnego, co stokroć jest większym złem, rozpoczęli robotę od młodzieży wydzierając jej najdroższe skarby duszy, uczucia religijne i wiarę, które są puklerzem i podstawą życia — „Oto czas wielkanocnej spowiedzi!” — pisze ów „promienista” bluźnierca „Akt skruchy i oczyszczenia! odnowienie duszy! — co za urągawisko koleczy!... Czyż nie znacze strasznych spustoszeń, jakie ta przymusowa spowiedź i komunja szerzy w duszach! — Patrzenie dokoła siebie, a poznacie ohydę religijnego przymusu i najstraszniejszego jego przejawu — spowiedzi przymusowej! Czyż na rozkaz dyrektora może się dusza odrodzić! — na rozkaz katechety żal za grzechy się zbudzić? na rozkaz Rady szkolnej zmartwychwstać umarła wiara?”

Słowa te w części z odezwy przytoczone same mówią za siebie. Tłumaczyć żydom i wolnomularzom niemającym pojęcia o naszej wierze, że bez dobrej woli i czynu własnego nikt odrodzić się nie może, bo Bóg nie wskrzesi obumarłej wiary, póki niepoprawny człowiek grzęźnie po bezdrożach grzechu, że przymusowość naszych praktyk religijnych wynika z prawa, iż każdy uczciwy człowiek powinien postępować według zasad, do których się przyznaje, — byłoby to samo, co uczyć wilka pacierza!

Polska młodzież katolicka z pogardą zdeptała i odrzuciła ten szatański posiew

wyrażając w osobnej odezwie zatytułowanej: „Młodzieży „promienistej” w upominku — najwyższe swe oburzenie dla tych, u których według Wyspiańskiego „pospolitość kryczy... tłoczy, wiazi w usta, w uszy, w oczy!”

„Nie potrzebujemy oświaty promienistych!” woła młodzież katolicka w tej odezwie. — „Światło wiary św. promienieje dla nas bez porównania jasniej niż promyki łojówki, którą zaświecają nam szluzalcy żydów, socjalistów i wolnomyslicieli. Mamy otwarte oko na lat rzeczy. Nie dziwimy się odezwie, bo z stan ubiegłych znamy już podobne przejawy podobnej agitacji wśród niektórych z naszych kolegów.

Protestujemy tylko przeciw narzucaniu nam hasel posuwolności i niemiędzy żydowskiej, do owezego samoszuństwa nie dąmy się nakłonić! Kto gnije, niech gnije sam, — sam niech bierze na się odpowiedzialność za siebie — ale szerzyć zgniliznę i zatrwać ducha braci naszej — wara!”

Tak mówi młodzież polska, ale my starsi pomnieć powinniśmy, że posiew złego zwłaszcza z ręki rówieśnika prędko się przyjmuje i rozpieniając się szeroko, nawiaszcza młode serca i umysły zielskami niewiary i zwątpienia. Stąd u młodzieży naszej tak nieraz mało hartu ducha, a czarna, bezdenna nicość, co zapełnia jej serca, tak często podaje jej broń samobójczą do ręki. Z całą też bezwzględnością władze nasze

Ludwik Glatman.

14)

## KACHNA STRUSIÓWNA.

Obrazek historyczny.

(Dokończenie).

Naprzeciwko Tenetnik ujrzała na rozległych łąkach morze pstrych namotów, tłumy ludzi tudzież nieprzejrzane rzędy wozów i koni łupem objuczonych. Był to obóz nieprzyjacielski. Znać wiadomość pogromu i ucieczki Kantymira już się tam dostała, bo w namiotach kotłowało jak w kipiátku, a w ścisłu ludzi dojrzeć można było jak poğaney żołnierze na w pół ubrani, niebaczni na rozkazy wodzów, siodłali co żywo konie i rzucali się w dzikim popłochu w tylną ścianę obozu, aby w ucieczce słucać ocalenia. Trwała ta wrzawa i zgiełk nie do opisania dość długo, poczem dał się słyszeć odgłos jakby grzmotów w oddali; to ziemia tak dudniała pod kopytami rumaków uciekających hord.

W obozie została tylko nieprzeliczona moc uwolnionego jasyru, złożonego z ludu wiejskiego, szlachcianek, panierek szlacheckich i odbieżanych dzieci, a więźniów tych

były tak liczne procesye, iż ciągnęły się one na wzdłuż trzy mile.

Wszystek szlak usłany był zrabowaną, a obecnie porzuconą zdobyczą, a więc kosztownymi aparatami kościelnymi jak: srebrne lichtarze, złote krzyże, monstrance, kielichy, kadzielnice, drogie aksamitne makaty złotem haftowane, kapy i ornaty, — z pomiędzy zaś sprzętów domowych rzeczy z brzozi i srebra szlusterów roboty, tudzież nieprzeliczona ilość aksamitnych lub adamszkowych kontuszów, delii, ferezji, najkosztowniejsza czem wszelkiego rodzaju, słowem wszystko, broń tylko konie objuczono można było.

Sceny spotkania były tak wrzszające, że niektórzy z wielkiej radości od zmysłów odchodzili. Dzieci matkom, żony mężom rzucały się w ramiona, ży rozczulenia błyszczały w oczach wszystkich<sup>1)</sup>.

Panna Strusiówna wnet się dopytała o starostę braclawskiego. — Wskazano go jej siedzącego na porzuconym zydlu i patrzącego nieruchomie w ziemię.

Z twarzy jego wybladłej widniały ból i desperacya bez granic. Wiedział on, że Kan-

<sup>1)</sup> Opisane wedł. pamiętnik wspaniałego husarza polskiego, który brał czynny udział w bitwie na Popławnickim polu. Rkp. Muz. XX. Czartoryskich nr. 386.

tymir wysłał był ludzi dla porwania starościanki, myśl zaś, że wyprawa ta pohańcom powieść się mogła, przejmowała go rozpaczą i trwogą do żywego. Ujrawszy tedy niespodzianie Kachnę przed sobą skoczył na równe nogi:

— Na Boga żywego! waćpanna tu...?! — krzyknął i porwał ją w objęcia, a ona tuląc się do jego męskiej piersi jednym tchem opowiedziała rzecz całą, jako ją potewa chciało i jak dla ratowania ukochanego sama się oddała w ręce nieprzyjaciół, gdy wtem zwycięstwo naszych na Popławnickiem polu pomoc im i ratunek zesłało.

— Teraz już nie Kantymira, jedno moją jesteś branką i biada temu, kto by mi cię wydrzeć śmiał.

— O! tak Adamie, ja ciebie nie opuszczę, tyś moim na zawsze.

I w rzeczy samej po tylu dowodach wzajemnego afektu, żadna siła nie zdołałaby ich rozdzielić. — P. Kalinowski starościanki halickiej nie odwiózł już do Halicza, lecz z obozu wprowadził ją tajemnie do Husiatyna, gdzie pod opieką jego matki została. W kilka tygodni później odbył się tamże ich ślub, jak się zdaje za dyspensą, mimo głośnej protestacyi ks. Wiśniowieckiego i p. Mikołaja

M. Stefański **Sanok** poleca:

Bieliznę męską, kapelusze, czapki, obuwie, galanterye, krawaty, północzochy, rękawiczki, perfumerye, kufry i necesery.

i społeczeństwo wystąpić powinny przeciw diabelskiemu posiewom promienistych łotrów i pociągać ich do najsurowszej odpowiedzialności za zbrodnicze zgorzenie tych, co mają być postawą społeczeństwa i przyszłych pokoleń narodu. Słusznie też jedna z matek w Sanoku otrzymałszy od syna odezwę „promienistych“ daną mu na ulicy, zawołała po przeczytaniu jej w świętem swem oburzeniu: „My Matki Polki na miejscu zlynczować powinnyśmy takiego „promienistego“ lotra!“

A oto, jak żydzi rozumieją konieczność i potrzebę religii dla uszczęśliwienia narodu: „Zwycięstwo byłoby po naszej stronie, gdybyśmy mogli wychować naszą młodzież w duchu religijnym, nie fanatyków, ale ludzi prawdziwie i głęboko religijnych, bo u nas pojęcie religii pokrywa pojęcie narodu!“

Tak pisze w ostatnim numerze tutejszy żydowski żargonowy tygodnik „Volksfreund“.

Czy powyższych słów nie może podpiścić każda Matka Polka, każdy Polak, miłujący swój naród — Polak, u którego zawsze było i będzie pojęcie religia katolicka i naród — to jedno!

## Z PROWINCYI.

Rymanów, dnia 28. marca 1911.

Podczas budowy kolei transwersalnej właściciele zakładów kąpielowych w Iwoniecu i Rymanowie zamiast postarać się o jak najbliższe przeprowadzenie trasy koło swych zdrojowisk, poprzestali na nazwaniu stacyi w Targowiskach „Iwoniecem“, a stacyi we Wróbluku szlacheckim „Rymanowem“.

Gdy się wyłoniła obecnie kwestya połączenia Brzozowa z linią kolejową, wymyślono koleją Brzozów-Rymanów i poczęto w imię podniesienia krajowego zdrojowiska całą forszą godną lepszej sprawy linię tę popierać. My jednak, którzy znamy okolice, nie mogliśmy zrozumieć, jakim sposobem obdarzenie Wróbluka szlacheckiego nowem połączeniem kolejowem miało wypłynąć na podniesienie zdrojów rymanowskich. Przecież między stacyą we Wróbluku, a zdrojem leżą wsi Ładziu, Posada dolna, wreszcie miasteczko Rymanów. Czyż więc z chwilą powstania węzła kolejowego we Wróbluku skróci się dziesięcio-kilometrowa odległość między stacyą, a zdrojem w Posadzie górnej?

Dopiero na wiecu, który odbył się tu w czasie jarmarku w dniu 27. marca b. r. dowiedzieliśmy się, że koleją Przemysł Brzozów-Rymanów nie skończy się we Wróbluku, ale nie zważając na góry i doliny przejdzie (prawdopodobnie jako kolej linowa Drahtseilbahn) przez miasto Rymanów, następnie zatrzyma się na górze Żabiej, gdzie powstanie stacya

dla obsługi obu zdrojów i rymanowskich i iwoneckich, a potem przejdzie do Jaślisk. Tu nastąpi rozgałęzienie. Jedna linia pójdzie przez Czeremchy, Móz-Laborcz do Budapesztu i zatrzyma się aż w Konstantynopolu, a druga podąży z Jaślisk przez Cergowską górę do Dukli, a stąd via Barwinek, Świdnik, Bardyów, Koszyce, Oderberg do Hamburga.

Niemalego znaczenia nabierze wówczas nasz upośledzony Rymanów w światowym handlu, bo wówczas będzie leżał u dwu linii kolejowych, łączących morze Niemieckie z Czarnem, wschód z zachodem.

Dziwnem tylko zdaje się nam, że wedle urzędowego sprawozdania Wydziału krajowego przedłożonego Sejmowi, cała długość linii kolejowej, której kwestya jest obecnie tak żywo omawiana, ma wynosić zaledwie dwanaście kilometrów!! Gdyśmy zatem zaczęli kalkulować tę odległość na mapie, doszliśmy do przekonania, że jednak pociąg, co wyjdzie z Brzozowa stanie akurat na stacyi we Wróbluku i poza nią ani na krok się nie ruszy. Dwudziesto czteroletnie istnienie stacyi kolei żelaznej we Wróbluku nie przyczyniło się wcale do rozwoju naszego miasteczka; owszem tam przeniesiono w ostatnich czasach fabrykę wyrobu nawozów sztucznych, która pod samym Rymanowem istniała. Nie możemy więc pojąć, pod jakim względem nasze miasto się rozwine, gdy Wróbluk się stanie stacyą węzłową. Wiedzieli o tem chyba członkowie sławetnej naszej Rady miejskiej, którzy lekkodusznie uchwalili krociową gwarancję dla kolei zupełnie dla nas obojętnej. Lecz niestety Rada powiatowa sanocka nie posiadała tego zrozumienia i o ile nam się zdaje, zupełnie słusznie uchwałą tę zriosa, boć przecież z powstaniem stacyi węzłowej we Wróbluku tam się do reszty od nas ruch handlowy przeniesie, więc słuszniejby chyba było, aby Wróbluk, a nie Rymanów dochody przyszłej kolei gwarantował i dla niej ponosił ofiary.

Powyżej przytoczone powody złożyły się na niepowodzenie szumnie, nawet w dziennikach, zapowiedzianego wiecu. Kilku urzędników i kilkunastu włościan więcej z ciekawości niż przekonania zgromadziło się, by wysłuchać szeroko wysłuchanego programu kolejowego JWP. hr. Jana Potockiego.

Gościu Pan hrabia powitał przedewszystkiem „delegatów“ krośnieńskiego powiatu, którymi byli pisarz zakładu kąpielowego w Iwoniecu i tamtejszy nauczyciel, — a i ci zapewne na jarmark do Rymanowa przybyli byli, nie myśląc wcale o kolejach. Po wyczerpującem omówieniu „potrzeby“ linii kolejowych Rymanów-Jaśliska-Móz-Laborcz i Rymanów-Jaśliska-Dukla-Bardyów usłyszeliśmy sprawozdania naszych pp. posłów Wrześnińskiego i Kuryłowicza.

O ile p. Wrześniowski przemawiał rzeczowo, i znać było, że cały przebieg sprawy kolejowej w Sejmie jest mu bardzo dokła-

dnie znany, o tyle z przemówienia p. Kuryłowicza okazało się, że szanowny pan poseł ani przebiegu tej sprawy w Radzie państwa nie zna, ani nawet nie wie, kto był jej referentem w komisji kolejowej. (P. poseł wymienił p. Kolischera, a był nim p. Stwiertnia). W tem zakłopotaniu zapożyczył sobie pan poseł trochę frazesów u swych pokrewnych Ukraińców i począł szeroko opowiadać o „pokątnych intrygach“ z linią Brzozów-Krosno o tem, że „osobisty czyjś interes“ stanął w poprzek jego usiłowań. Nie wykazał jednak p. Kuryłowicz ani autora tych „intryg“, ani nie zdradził, czyj to osobisty interes przemawia za Krosnem, czy za Sanokiem, znalazłże się tam może znów jakiś hrabia-właściciel zakładu kąpielowego?

Wiec zakończono rozumie się szeregiem uchwał w myśl wniosków pana hrabiego bez dyskusyi, której nie było komu prowadzić, a wszyscy wiecownicy opuścili salę „Sokoła“ z tem wewnętrznym przekonaniem, że takiej jak nie było kolei w Rymanowie, tak i nie będzie!

## KRONIKA.

Kuryer Stanisławowski obchodzi 4. b. m. dwudziestopięcioletnie swego istnienia i i swej zaszczytnej dziennikarskiej pracy. Wiemy, ile zasług społecznych, kulturalnych i narodowych ma każde uczciwie prowadzone pismo prowincjonalne, ile uprzedzeń, przesądów i napaści do zwalczenia, znamy aż nadto patriotyczną działalność tego pisma na wschodzie, to też z prawdziwem rozczuleniem ścisłamy dziś dłoń naszego kolegi Redaktora i Jego Współpracowników z Kuryera Stanisławowskiego i nie mając dość słów zachęty do wytrwania na szczytnym posterunku, zasyłamy im serdeczne życzenia — ad multos annos!!

Kram T. S. L. Wczoraj o godzinie 12. w południe odbyło się poświęcenie nowej i wielce pożytecznej instytucyi w Sanoku, „Kramu“ T. S. L. Poświęcenia dokonał tut. Wbny kanonik ks. Franciszek Matwijkiewicz w obecności Wydziału Zarządu i Związku okręgowego tut. Koła T. S. L. Ruchliwie nasze Koło otwarło ten sklep z przyborami do pisania przy ul. Jagiellońskiej w domu pana Jana Słuszkiewicza i ma na składzie wszystkich, co do pisania potrzebne, począwszy od kałamarzy, atramentów, ołówków, zeszytów, papierów listowych, a skończywszy na wielkim wyborze najpiękniejszych artystycznych, polskich pocztówek. Społeczeństwo nasze polskie tak zawsze ofiarne dla celów oświatowych, a zwłaszcza nasza młodzież szkolna z całą gotowością powinny popierać tę instytucję, której dochody wyłącznie przeznaczone są na cele oświaty ludu t. j. na

Strusia przeciw temu pogwałceniu ich woli.

Przyjaciele starosty halickiego i opinia publiczna współczesnych również nie pochwalili tego związku i porwania córki p. Strusiowi, mimo iż poświęcenie się i bezgraniczna miłość starościarki do p. Kalinowskiego powszechne budziły sympaty.

Oto co między innymi p. Jakób Sobieski, ojciec późniejszego Jana III., w odpowiedzi do Prokopa Sieniawskiego pisze na wieść o owem porwaniu:

„Niechajże zacznę z nieboszczykiem Ciceronem: *Novum crimem et inauditum* (nową zbrodnię i niesłychaną) oznajmicieś mi WMPan raczył..... O słaby rodzic białych-głów, które choć równe z męzczyznami w żądzach, a przeciw najświętsze stemmata mażą i czyny największych bohaterów depeczą. Pan Bóg żadną pięć nie chciał mieć wolną bicia swego. Męzczyzna ukradnie, rozbija, sfałszuje, szarpie to honor domu, to wstyd powinny, a przeciw żadnego niema porównania z tem, kiedy rodna białogłowa rozpustnie podrapie oraz wszystkie ozdoby domu swego“.

„Bywały równo z światem i są i będą *incesti amores i furta Veneris* (nieczyste miłości i zakazane miłości); nietylko szla-

checkie domy, ale pałace i łoża monarchów uznawały *dederora* (hańbę). Ale, że wždy jakikolwiek płaszczyk zostawał, — tajemne żądze osłone największej nawet rozpustnie czyniły. Ta zaś rzecz tak rzadka podziału i ojca do córki, i wuja ledwo nierodzzonego od siostrzeńca, nad którego nikogo bliższego nie miał na świecie.

Niech im Bóg niepamięta obojgu; owo-mu, że niepomny wokacyi swojej tak się szpetnym postępkim zmazał, tej zaś, że wzgardzone ojcoństwo popełniwszy, tak bezwstydnym czołem niewinnym matronom przykład wiecznej hańby dała.

Jest to tak, że mi się ja był WMOść memu miłościwemu Panu i Bratu zwierzył, którego mam jako *animae dimidium meae* (połowę mej duszy), że mi się u niej uroda i forma podobały, bystrość nigdy; terazbym rad ją *de sede Veneris*, gdzie ja pierwszej kładł, posłał *ad orcum* (do królestwa) wszystkich widem *et ad furias infernales* (i do podziemnych jędz).

To prawda, ojca mi żal, człowieka *prisci moris* (starych obyczajów) i wielkiej cnoty, a mego wielkiego przyjaciela. Niech się uczą rodzice z przykładu tego, tak słabe

nacznia w lepszym mieć chowaniu i w ściślejszej straży....“<sup>(\*)</sup>

Brak wszelkiej pobłażliwości i wyrozumienia dla starościarki i p. Kalinowskiego w tym liście, ba, — nawet przesadne wyszrubowanie ich postępku do zbrodni, wytłumaczyć można, baczenie mając nietylko na surowe współczesne pojęcia obyczajowo-relegijne, ale i na tę ważną okoliczność, że wojewodzie lubelski jako swat czuł się osobście dotknięty i skompromitowany przez młodą parę, która w brew jego ułożonym z ks. Wiśniowieckim planom postąpiła.

Dopiero dwanaście lat później już po śmierci p. Strusia (um. 1627), tudzież po śmierci p. Adama Kalinowskiego (um. 1636) młoda jeszcze i niezwykłej urody wdowa, chcąc uszanować wolę i dane niegdyś szlacheckie słowo ojca, tudzież wyjednać u ceniów jego przebaczenia i błogosławieństwa, oddała rękę ks. Konstantemu Wiśniowieckiemu, któremu zawsze okrutnie się podobała, a który w tym czasie już jako 75. letni starzec po raz trzeci był owdowiał.

<sup>\*</sup>) Rękopis Bibliot. Jagiellońskiej Nr. 110. k. 174.

zakładanie szkół ludowych. To też gorąco polecamy „Kram“ naszej Publiczności i młodzieży szkolnej i spodziewamy się, że młodzież tak gimnazjalna, jak szkoły normalne i wydziałowej garnąć się będzie tłumnie do „Kramu“, aby ani jeden cent zarobku nie był na nasze polskie cele oświatowe. Młodzież ta w ten sposób popierając oświatę ludu, w młodocianym już wieku zaznaczy swoją obywatelską i patriotyczną działalność. A więc wszelkiego rodzaju przybory piśmienne, jak pióra, papier, zeszyty, atramenty nigdzie nie kupujcie — tylko w „Kramie!“.

**W „Kramie“ T. S. L.** otwieramy dla wygody P. T. Publiczności Biuro naszej Redakcji, gdzie można składać prenumeratę za „Tygodnik“ i zamawiać ogłoszenia. Redaktor urządza tamże codziennie od 10—12 przed południem i od 5—7 popołudniem.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Ostatni wykład odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 4. popołudniu. Mówić będzie Dr. K. Zaleski na temat „Zdrowe pomieszkani“ (z demonstracjami).

**Zabity przez konia.** Długoletni, bo 30 lat przeszło furman p. Nowakowej w dworze w Olchowcach, pracując w stajni przy koniach kopnięty został dn. 29. marca popołudniu przez ogiera tak nieszczęśliwie w dółk sercowy, że na miejscu ducha wyzionął.

**Zwłoki w polu.** Konrad Betlej żandarm z Jasłisk wyszedłszy 29. marca na inspekcję z Moszczańca, znalazł na 300 kroków od wsi zwłoki młodego mężczyzny z ubrania wnosząc należące do sfer inteligentnych. Przy denaciu znaleziono ceratowy pakunek, a w nim pełno widokówek, szkiców rysunkowych i paszport na wyjazd do Ameryki, który wyjaśnia, że jest to niejaki W. P., artysta malarz. Rozkład zwłok i sekcja wykazały, że mężczyzna ów wyszedł jeszcze w styczniu w mrozy w góry i w polu zamarł, poczem zwłoki śnieżycą zasypane, teraz dopiero wiosenne słońce odsłoniło.

**Wal. Zgromadzenie polskiego Tow. gimn. „Sokół“** w Sanoku odbyło się 24. marca wieczorem przy bardzo licznym udziale członków. Po sprawozdaniu Wydziału przystąpiono do nowych wyborów. Punktem kulminacyjnym wieczoru był wybór nowego prezesa. Komisja matka wobec zasług położonych przez długoletniego, a obecnie ustępującego prezesa druha Adama Pytla, około rozwoju i dobra „Sokoła“ odniosła się do Wydziału, by postawił wniosek, zamianowania go Członkiem honorowym „Sokoła“, co też Walne Zgromadzenie wśród rzęsiстых oklasków uchwaliło.

Nowym prezesem wybrano druha Dra Emila Gawła, zastępcą zaś jego druha Tomasza Rozuma. Do Wydziału weszli ponownie wybrani druhowie: Bronisław Tustanowski, Antoni Woliński i A. Pytel. Nowo wybrani: Dr. Łukasz Rogalski i Józef Sobotkiewicz. Zastępcami wydziałowych zostali wybrani druhowie: Herz Maryan, Budweil Stanisław. Sąd honorowy stanowią: Augustyński Jan, Beksiński Władysław, Borczyk Antoni, Dr. Ślęczka Wojciech, Dr. Zaleski Karol i prof. Mroczkowski August. Zast. sądu honorowego wybrani druhowie: Piech Aleksander, Kawski Maryan i Bauman Stanisław. Do Komisji rewizyjnej weszli: Grabowski Stanisław, Gątkowski Zenon i Michalski Kazimierz.

Wydział na posiedzeniu swem dnia 28. marca ukonstytuował się w ten sposób, że drugim wiceprezesem wybrany Gerardis Karol, sekretarzem Tustanowski Bronisław, zast. sekretarza Nawarski Mieczysław, skarbnikiem Woliński Antoni, zast. skarbnika Sobotkiewicz Józef, gospodarzem i naczelnikiem Szajna Maryan. Delegatami do Związku i Okręgu wybrani druhowie: Dr. E. Gawel i M. Szajna, korespondentem Adam Pytel.

**Koło T. S. L. w Sanoku** odbyło 30. b. m. Walne zgromadzenie w sali Rady miejskiej przy udziale dość licznie zgromadzonych Członków. Ze sprawozdania całorocznego przedstawionego przez zast. przewodniczącej prof. Zacharę dowiadujemy się, że Zarząd Koła utrzymywał w mieście rozwijającą się bardzo pomyślnie Bursę włościańską im. T. Kościuszki i bezpłatną wypożyczalnię książek, na powiatach zaś 19 czyteln i wypożyczalnię książek, w których przy każdorazowej lustracji odbywały się odczyty i pogadanki na temat oświaty i spraw gospo-

darczych. Odczyty te ilustrowane obrazami świetlnymi cieszyły się nadzwyczajną frekwencją. Oprócz tego istnieje w Sanoku bezpłatna wypożyczalnia licząca obecnie 1000 dzieł, z której korzystało w ubiegłym roku przeszło 300 czytelników. W tym roku otwarto też za poparciem dbałego o oświatę ludu ks. Stanisława Knapa, proboszcza w Besku, nową szkołę jednoklasową w Mymoniu pod Beskiem, w której naukę prowadzi siła ukwalifikowana opłacana przez Koło. Ażeby pracę oświatową jak najbardziej rozszerzyć stworzył Zarząd Związek okręgowy, do którego przydzielono wszystkie okoliczne Koła.

Po sprawozdaniu z czynności za r. 1910 i uchwaleniu Zarządowi absolutorium przeprowadzono nowe wybory na rok następny, które dały następujący wynik: przewodnicząca p. Teodozja Drewińska, zastępca przew. prof. Józef Zachara. Wydziałowi pp.: Gerardis Karol, Herz Maryan skarbnik, Jenner Władysław, Kazubski Józef, Kondyjowski Teofil, Lamers Stanisław, Mięksiz Tadeusz zast. skarbnika, Praszalowiczówna zast. sekretarki, Przyprawa Urban, Waga Adam, Wasylewiczówna Matylda, sekretarka, Wyka Andrzej. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Konieczkówna Stanisława, Baczyński Władysław, Stepek Paweł, Niedzielski Stanisław i Possinger Władysław.

**Walne Zgromadzenie Tow. kredyt. urzędników i sług państwowych** dla budowy domów mieszkalnych i dostarczania tymże członkom artykułów spożywczych w Sanoku, odbędzie się w dniu 9. kwietnia 1911. (niedziela) o godz. 4-tej popołudniu w sali kasynowej.

## Kronika krosnieńska.

**Zaludnienie Krosna** wynosi wedle urzędowego sprawozdania 5538 głów. Najmniejsze to z pośród większych miast, jest jednak bardzo ruchliwe. Wedle ostatniego np. spisu abonentów c. k. sieci telefonicznych Krosno posiada 55 stacji, a Sanok ma ich zaledwie 29.

Pewien pracowity rajca miejski przeprowadził następujące ciekawe zestawienia: koszt Zarządu miasta wynoszą 36.250 koron rocznie, wady przypada na mieszkańca 6 K. 50 h. Rycy amortyzacyjne od zaciągniętych pożyczek wynoszą na głowę zaledwie 3 K. 40 h. (ogólna roczna suma 18.512 kor.). Nawet obdłużenie miasta, na które tak niektórzy narzekają nie jest takie straszne, bo wynosi 95 K. na jednego mieszkańca. Nie ma więc najmniejszej przyczyny tego ciągłego biadania na brak pieniędzy, na przeciążenie mieszkańców i lękania się ustawicznego kosztów różnych inwestycji.

**Tkálnia mechaniczna „Krosno“** którą wszyscy na zagładę skazywali, której Wydział krajowy w imię poparcia przemysłu odmawiał pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego, która byt swój i istnienie zawięzła jedynie ofiarności i przedsiębiorczości wyłącznie obywateli krosnieńskich, doczekała się przecież nader pomyślnych rezultatów. Przetrawwszy ogniową próbę różnych niepowodzeń, obecnie podołać nie może zamowieniom, tak iż pomnożenie ilości warstatów tkackich stało się nieodzownem. Zastęga to nie mała dyrekcyi, a przede wszystkim p. Karcezwskiego.

**Ofiara Wisłoki.** Ks. Julian Żuława wracając onegdaj z Nienaszowa do Dębowca znalazł śmierć w nurtach Wisłoki. Spienione fale porwały i przewróciły wóz jadący w bród od strony Zarzeczka, furman i towarzyszy zmarłego uratowali się, a młody i zany kapłan nie wrócił już żywy do domu. Niedbalstwo tu wielkie reprezentacyi powiatu jasielskiego, która znajduje pod dostatkiem pieniędzy na budowę protekcyjnych dróg, a nie znajduje środków na budowę tak potrzebnego tu mostu. Wszak i najgorszą drogą człowiek jakoś przejedzie, a brak mostu w tem miejscu kosztował już niejedno życie ludzkie.

**Znowu morderstwo** — popełnił w Odrzykoniu niejaki Urbanik, młodzieniec rokujący chyba nie najlepszą nadzieję, skoro z zemsty za przydybanie na krzemień drzewa w lesie gminnym poczęstował kołem gajowego Józefa Moskala po głowie, — tak, że tenże, choć nie padł na miejscu, walczy ze śmiercią, a

lekarze nie mają najmniejszej nadziei utrzymania go przy życiu.

**Kropki anodynowe** wchodzą coraz bardziej w modę. Obrzydliwemu nałogowi odurzania się tym smrodliwym narkotykiem hołduje dość pokaźną część naszego ludu, zwłaszcza w dnie targowe, a władze nasze sanitarne zupełnie o tem nie wiedzą, czy też wiedzieć nie chcą. Prawda, nałóg, to nie epidemia przynosząca ładne dytki.

**Przebudowa i rozszerzenie ulicy Kolejowej.** Dzięki staraniom powiatu i miasta dojdzie w tym roku do skutku od dawna projektowana przebudowa ulicy Kolejowej czyli tak zwanego urzędownie dojazdu kolejowego nr. 2. Rowy będą zastępowane ściekami i zostaną zbudowane po obu stronach wygodne chodniki. Najpociesznieszją w tej sprawie rzeczą jest ta okoliczność, że miasto poniesie tylko szóstą część kosztów, a resztę wydatków pokryją kolej, kraj i powiat. Wytknąłoby tylko należało sławnej radzie naszego grodu, że jest tak zacofaną, iż dotąd nie pomyślała o nadaniu nazw ulicom. Więc jak przed stu laty istnieją u nas trzy ulice Krakowska, Lwowska i Korczyńska, a reszta nazywa się jak kto chce: „na Olejarszacz“, „na Kletówce“, „na Wójciu“, Rok Słowackiego, rocznica grunwaldzka etc. przeszły u nas bez śladu, podczas gdy nawet w Kulkowie powstał na tę pamiątkę plac Słowackiego i ulica Grunwaldzka. Może tych kilka uwag starczy, aby ulica Kolejowa doczekała się po swej rekonstrukcyi jakiegoś ochrzczenia.

**Nowy dyrektor tutejszego szpitala** Dr. Adam Fonferko poprzedzony najlepszą famą przybył tu onegdaj z Żywca i objął urządowanie. Pocięcha stąd netylko dla szpitala, ale i ludności, bo w ostatnich czasach uczuć się dawał dotkliwie brak lekarzy.

**Ruch budowlany** zapowiada się w tym roku bardzo słabo. Powstają jak dotąd zaledwie dwie nowe kamienice. Przyczyną tego należy szukać w dziwnych stosunkach kredytowych nowych instytucji finansowych, które zamiast pomagać udzielaniem kredytu rozwój miasta, utrudniają go do tego stopnia, iż większość właścicieli realności zmuszona jest szukać kredytu poza Krosnem. Kasa oszczędności miasta Krosna, w której tyle pokładano nadziei właśnie w kierunku zabudowania się miasta, rzuciła się na eskont weksli i obecnie funduszów na udzielanie pożyczek hipotecznych lub kredytów budowlanych nie posiada.

Naczelnicy i odpowiedzialny redaktor:  
**LUDWIK GLATMAN.**

## Uczeń konserwatorium

krakowskiego udzieli gry na skrzypcach w godzinach popołudniowych.

Wiadomość w sklepie Kramu T. S. L.

## Do wynajęcia

dom dawniej Kolbera w Sanoku,

blisko kolei, składający się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoj, werandy, pralni etc. i osobne mieszkania, a mianowicie: 2 pokoje i kuchnia, nadto 1 pokój i kuchnia i 1 pokój i kuchnia, także duży plac na skład drzewa około 4000 m. i szopy do tego. — Wyjaśnienia udziela Samuel Fett w Rzeszowie.

## Świece stearynowe Apollo

kościelne i stołowe,

woskowe białe kościelne po niskich cenach do nabycia

w drogueryi Jana Hydzika w Sanoku.

## Ważne dla gospodarzy.

**Nasienie kapusty** brunszwickiej, niskiej, najlepszego gatunku za 1 kgr. 6 koron. — Inne nasiona po niskich cenach. poleca droguerya Jana Hydzika w Sanoku.

# Bilans Kasy Oszczędności król. wol. m. Sanoka za r. 1910.

L. p.	STAN CZYNNY	K.	h.	L. p.	STAN BIERNY	K.	h.
1.	Kasa . . . . .	44.332	45	1.	Wkłádki oszczędności . . . . .	3,336.606	41
2.	Pożyczki hipoteczne . . . . .	2,240.592	34	2.	Dotacja funduszu emerytalnego . . . . .	2.500	—
3.	Pożyczki komunalne . . . . .	72.811	97	3.	Rezerwa na pokrycie ewent. strat . . . . .	7.000	—
4.	Weksle w portfelu . . . . .	577.568	—	4.	Rezerwa na podatki . . . . .	2.500	—
5.	Weksle w procesie . . . . .	9.500	—	5.	Rezerwa różnicy kursowej efektów . . . . .	1.151	—
6.	Zaliczki na zastaw papierów wart. . . . .	36.200	—	6.	Rki odrębne pożyczek hipotecznych . . . . .	3.151	10
7.	Efakta funduszu obrotowego . . . . .	75.200	—	7.	Rki odrębne weksli . . . . .	487	45
8.	Wartość kuponów bieżących . . . . .	40	—	8.	Rki odrębne weksli w procesie . . . . .	1.252	95
9.	Lokacya ruchoma . . . . .	319.080	—	9.	Rki odrębne zastawów . . . . .	22	30
10.	Ruchomości . . . . .	3.200	—	10.	Rki niezalutwionych pozycji . . . . .	165	58
11.	Protesty wekslowe . . . . .	48	—	11.	Odsetki pobrane na rok 1911. . . . .	23.426	30
12.	Zaliczki na place . . . . .	2.600	—	12.	Kaucyonowani . . . . .	5.100	—
13.	Kaucye słuźbowe . . . . .	5.100	—	13.	Zaległe odsetki do kr. Związku kas osz. . . . .	897	72
14.	Efakta przyjęte w zastaw . . . . .	78.808	87	14.	Zaliczki na oszacowanie . . . . .	110	—
15.	Depozyta obce . . . . .	33.434	51	15.	Różni za swe depozyta . . . . .	112.243	38
16.	Odsetki zaległe . . . . .	31.837	87	16.	Niepodjęty zysk z r. 1909. . . . .	6.800	—
17.	Pokrycie funduszu rezerwowego . . . . .	73.455	—	17.	Fundusz rezerwowy . . . . .	73.455	—
18.	„ „ emerytalnego . . . . .	538	47	18.	Fundusz emerytalny . . . . .	538	47
		3.604.347	48	19.	Zysk z roku 1910. . . . .	26.939	82
						3.604.347	48

Obrót kasowy w roku 1910. wynosił koron 10,906.650'65.

Kasa oszczędności płaci od wkładek 4½%; pobiera od pożyczek hipotecznych 6%; od eskontu wekslowego 6½ i 7%; od zaliczek na zastaw papierów wartościowych 6½%.

DYREKCJA.

## A LA VILLE DE PARIS MAKS KORNREICH w Sanoku.

Do handlu (ul. Jagiellońska l. 55.) nadszedł świeży transport na sezon wiosenny

### KAPELUSZY MĘSKICH

firm: **G. B. Borsalino fu Lazaro & Comp.**, c. k. nadworn. dostawcy **Wilhelma Plessa, Christis**, i prawdziwe **Panama** Angielskie męskie i damskie. Wielki wybór obuwia amerykańskiego i bielizny męskiej, krawaty etc.

W sklepie zajęta jest stale z salonów wiedeńskich „**MODYSTKA**” przybierająca nader gustownie kapelusze damskie, których wielki wybór z Wiednia sprowadziłem.

**Uwaga:** Ponieważ mam wiele świeżo nadesłanych, najmodniejszych towarów w zapasie, a miejsce niewiele, zniżam przeto ceny nadzwyczaj i upraszam o jak najliczniejsze odwiedzanie mego sklepu

z głębokim poważaniem  
**MAX KORNREICH.**

## Stały teatr elektryczny w Sanoku.

W SALI „SOKOŁA”

w sobotę 1. kwietnia b. r. o g. 6 i 8. wiecz.  
w niedzielę 2. kwietnia b. r. o g. 6 i 8. wiecz.

→ Program: ←

1. Błazen i psy (komiczne),
  2. Axolotl (zdjęcie z natury),
  3. Badania żółtądką (naukowe),
  4. Athalia (kolorowana biblija fantazyja),
  5. Połów tuńczyków w Sycylii (zdjęcie z natury),
  6. Stręczenie małżeństw (b. komiczne),
  7. Turyn (zdjęcie z natury),
  8. Esterlita (Ambrozio), dramat,
  9. Słodka dziewczyna (komiczne),
  10. Bez szczęścia (kol. chiński obraz fant.).
- Zmiany w programie zastrzeżone.

MUZYKA WŁASNA.

CENY WSTĘPU: Miejsca I. 1 K., miejsca II. 80 h., III. 60 h., dla P. P. Studentów, Wojska i dzieci niżej 10 lat na III. miejsca zamiast 60. hal tylko 30. hal.

## NA ŚWIĘTA

„RUSSKI TORGOWY DOM”  
w Sanoku

— poleca —

WINA austriackie, węgierskie, hiszpańskie, reńskie, francuskie, jakoteż i koniaki francuskie, owoce południowe

PO NAJNIŻSZYCH CENACH.

Na Święta specjalne szynki i kiełbasy praskie.  
ZARZĄD.

## Panie porzucają



starą metodę prania za pomocą tarcia i używają dziś tylko idealn. tlenowego środka

„Weź mnie ze sobą!”

Po ½ godzinnej gotowaniu śnieżno biała bielizna. W rzeczy samej jest to jedyny środek, za pomocą którego można prać bez żadnego innego dodatku, zawiera bowiem najlepsze mydło.

Pakiet po 40 hal. wystarczy na 60 litrów wody. Wszędzie nabyć można.

Ceh & Blitz — Wiedeń XX/2.

Dresdnerstrasse 82.

W Sanoku sprzedają: Jan Hydzik i Ch. Epstein.